

Kultura wsi w społecznej świadomości

Wbrew obawom wielu, ale także na przekór nadziejom poniektórych, temat kultury ludowej pozostaje wciąż aktualny. Na pozór: gruntownie wyeksploatowany merytorycznie (jeśli chodzi o analizy naukowe), skażony ideologicznie (jako legitymizacja byłego "ludowego" ustroju), nadużyty przez komercyjne traktowanie, którego nie oszczędziła mu kultura masowa - nadal wykazuje swoją aktualność, wręcz niezbędną. "Wydawałoby się już - pisze Wojciech Burszta - iż temat kultury ludowej w jej tradycyjnym rozumieniu jest zamkniętym rozdziałem zarówno w dziejach humanistyki jak i debat publicystycznych. Okazuje się jednak, że powraca nieustannie w krajowych realiach. Tym razem dzieje się tak głównie w kontekście dyskusji nad regionalizmem i rolą kultury lokalnej w kształtowaniu tożsamości. Ale nie tylko. Odżyły ponownie dysputy nad relacją kultury ludowej do kultury narodowej."¹ W jeszcze ogólniejszych kategoriach formułuje tę myśl Roch Sulima: "Wieś w swej postaci figuralnej okazuje się wartością niezbywalną, jest wciąż aktywnym biegunem aksjosemantycznym w unifikującej się gwałtownie kulturze polskiej, a dzięki swoistym procesom mityzacji - tym biegunem na długo jeszcze zapewne pozostanie."²

Trudno oczywiście zaprzeczyć, że w tym procesie trwania ale i metamorfozy zmienia się status samego pojęcia oraz rzeczywistości, do której ono odsyła. Z przedmiotu badań, co sygnalizuje Sulima, staje się coraz bardziej narzędziem, językiem opisu innych zjawisk. Z obiektu budzącego niechęć bądź zachwyt przeistacza się w coś w rodzaju miernika wartości dla fenomenów kultury współczesnej. Stopniowo też przestaje być ważna inwentaryzacja stanu posiadania tak czy inaczej rozumianych elementów należących do tej kultury, a zaczynają się pojawiać pytania o ich rolę w bieżącym życiu, o znaczenie dla postaw i opinii społeczeństwa, o zadanie jakie mogą (powinny) spełnić w zjednoczonej Europie.

Czy zatem odejście od przedmiotowego traktowania kultury ludowej, to jej swoiste "życie po życiu" nie oznacza w gruncie rzeczy jej - emancypacji,

¹ W. Burszta, *Asterix w Disneylandzie*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, s. 56.

² R. Sulima, *Głosy tradycji*, wyd. DiG, Warszawa 2001, s. 50.

a więc - zwycięstwa, gdyż oto okazuje się, że nie tyle myślimy "o niej", ile raczej "według niej" i nie tyle nakierowujemy na nią nasze świadome działania, ile bezwiednie dajemy się powodować w swoim postępowaniu zawartymi w niej dyrektywami lub mniej jawnymi skryptami. W takim razie rozmach i skuteczność przeróżnych akcji podejmowanych na rzecz kultury ludowej w okresie PRL-u (choćby owej zainicjowanej w latach 70. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki pod hasłem "Kultura ludowa dobrem narodu") ustępowałyby zdecydowanie przed siłą i powszechnością w ten sposób pojmowanego oddziaływania dziedzictwa wiejskiego na mentalność i postępowanie obywateli aspirującego do nowoczesności kraju.

Gdyby jeszcze wobec obserwowanych tendencji zastosować określenie "habitus", używane przez Pierre'a Bourdieu właśnie w odniesieniu do systemu dyspozycji oraz powiązanych ze sobą schematów poznawczych, myślowych i behawioralnych wpajanych (narzucanych) w procesie socjalizacji, należałoby przyznać, iż wiejski kapitał kulturowy zachowuje dominującą pozycję w społeczeństwie polskim. Z tego, z kolei, można by wysnuć wniosek, iż pozostaje tylko kwestią czasu, by - zgodnie z Gramsciego teorią społeczeństwa obywatelskiego - w ślad za hegemonią ideową określonych grup uformowała się ich hegemonia polityczna³, choćby nawet miało to być piętnowane jako zwycięstwo populizmu.

W obliczu takich faktów, a jeszcze bardziej - takich perspektyw warto zatem przyjrzeć się, choćby na drobnym wycinku rzeczywistości, jak funkcjonuje "kultura ludowa w działaniu", tzn. jaki stan wiedzy o tradycyjnej kulturze polskiej wsi reprezentują poszczególne grupy polskiego społeczeństwa u progu trzeciego tysiąclecia i w przededniu włączenia w struktury europejskie.

Socjologowie i badacze kultury podkreślają stałą obecność tradycji wywodzących się ze wsi tak w dziedzictwie narodowym, jak i w mentalności współczesnych Polaków.^{4,5,6} Zgodnie z ich opiniami społeczeństwo polskie jest zdecydowanie społeczeństwem chłopskim i to nie tylko ze względu na charakterystyki demograficzne czy ekonomiczne, ale głównie etosowe. "Jest to społeczeństwo - pisze Jacek Wasilewski - którego świadomość, kultura i ideologia są najsilniej zdeterminowane świadomością, kulturą i ideologią chłopską."⁷ Zda-

³ E. Górski, *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim*. IFiS PAN Warszawa 2003.

⁴ J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*. LSW Warszawa 1985.

⁵ L. Dyczewski, *Kultura ludowa elementem istotnym tożsamości społeczeństwa polskiego*. „Twórczość Ludowa” Nr 1 - 2, 1994.

⁶ J. Szczepański, *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*. LSW, Warszawa 1988.

⁷ J. Wasilewski, *Spółczesność polska, społeczeństwo chłopskie*. „Studia Socjologiczne” Nr 3, 1986.

niem Sulimy, kultura chłopów polskich to wręcz "podświadomość kultury narodowej" a zarazem "jedyne imię Polski w skalającej się Europie"⁸.

Trwałość tych przekonań i wysoki poziom ogólności sformułowań składają do zwrócenia uwagi na dane zagadnienie. Rodzi się potrzeba sprawdzenia tak powszechnych sądów, a to wymaga dokonania wyboru określonego fragmentu rzeczywistości, jego sprobematyzowania i wykrycia relacji między branymi pod uwagę elementami. Swojego czasu Józef Burszta proponował, by "wziąć pod światło" współczesną rzeczywistość kulturową społeczeństwa narodowego i za pomocą odpowiednich kryteriów oraz operacji empiryczno-teoretycznych wydzielić z niej...te elementy z całości kulturowej, które dają się określić jako pochodzenia chłopskiego."⁹ Podejście obrane w niniejszej pracy, aczkolwiek stosuje nieco inną, mniej ambitną procedurę, niewątpliwie czerpie wiele z tej inspiracji. Sfera świadomości, na której koncentrowana jest tu uwaga wydaje się dogodnym obiektem refleksji, gdyż umożliwia rozpoznanie poziomu wiedzy na dany temat, związanych z tym opinii oraz całościowych postaw wobec stanowiącej przedmiot namysłu kwestii. Wstępnym krokiem musi być jednak określenie, jakie elementy uznać za dziedzictwo kulturowe polskiej wsi. Sporządzony na podstawie różnego rodzaju materiałów rejestr treści, znaków i wartości tworzących całość uznaną tu za kanon¹⁰ kultury wsi będzie tyleż rekonstrukcją podzielanych przez różnych badaczy przekonań o tym, z czego (mówiąc w uproszczeniu) "składa się" kultura ludowa, co i zakładanym modelem, rodzajem rozbudowanej definicji projektującej¹¹ tej kultury. Istotną rolę w formowaniu tego modelu odegrały także względy praktyczne: możliwość uczynienia elementów stanowiących jego składowe przedmiotem pytań zawartych w zestandaryzowanym kwestionariuszu ankiety. Inna, nie mniej ważna okoliczność, to znaczny udział indywidualnych preferencji autorów ankiety w doborze poszczególnych jednostek traktowanych jako narzędzie testowania wiedzy badanych, ale też jako wskaźnik ich postaw. Spora doza arbitralności w konstruowaniu narzędzia badawczego niewątpliwie wpłynęła na uzyskane wyniki i przyczyniła się do ostatecznego kształtu sformułowanych konkluzji. Finansowane przez KBN badanie zrealizowano wiosną 2003 roku na reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej liczącej 650 respondentów.

⁸ R. Sulima, *Słowo i etos*. Wyd. Galicja, Kraków 1992.

⁹ J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*. LSW Warszawa 1985, s. 5.

¹⁰ A. Szpociński, *Rozpad uniwersum kulturowego a kondycja inteligencji*. „Kultura i Społeczeństwo” 1, 1994.

¹¹ T. Pawłowski, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*. PWN Warszawa 1986.

***Kultura ludowa - kultura chłopska - kultura wsi.
Próba operacjonalizacji pojęcia***

Mnogość i wieloznaczność określeń kultury właściwej tradycyjnym społecznościom wiejskim wymusza rezygnację z ambicji posłużenia się jakąkolwiek definicją sprawozdawczą¹². Jako jedyne możliwe w tej sytuacji rozwiązanie rysuje się zatem perspektywa posłużenia się czymś w rodzaju definicji projektującej, dostosowanej przede wszystkim do założonych celów: empirycznej weryfikacji twierdzeń o dominującej roli wiejskiego kapitału kulturowego w mentalności współczesnych Polaków. Takie przeświadczenie znalazło wyraz w ostatecznym kształcie tego fragmentu kwestionariusza ankiety, który określony został mianem testu kompetencji kulturowej.

Znalazły się tu pytania z zakresu folkloru, dotyczące strojów ludowych, bajek i pieśni, ale również kultury duchowej (postacie świętych o dokładnie określonych przez kalendarz rolniczy specjalnościach) i społecznej (zasady postępowania i współdziałania w środowisku wiejskim). Wszechstronnej penetracji wiedzy badanych służyć miał zróżnicowany sposób zadawania pytań. Posłużono się zarówno tradycyjną formą sprawdzania znajomości dowolnego elementu (pytania w rodzaju: "Czy może Pan/Pani wymienić...?"; Czy pamięta Pan/Pani...?") jak też metodą cytowania początkowych słów tekstów popularnych (jak zakładano) piosenek ludowych (np. "A jak będzie słońce i pogoda..." z prośbą o ich uzupełnienie. Materiał ikonograficzny (fotografie strojów ludowych i narzędzi pracy), tradycyjne formuły słowne, stanowiące integralną część obyczajów rodzinnych i dorocznych ("Macie podobno jałówkę, chętnie byśmy stargowali..." czy też: "Żebyście byli zdrowi, weseli jako w niebie anieli...") oraz nazwiska znanych z historii postaci związanych z dziejami polskiej wsi (Głowacki, Drzymała, Szela) - to kolejne sposoby traktowania różnych rodzajów i poziomów wiedzy o tej kulturze. Wreszcie, przy ocenie kompetencji społecznej - umiejętności odpowiedniego zachowania się, swoistej wiejskiej etykiety - posłużono się opisem konkretnych sytuacji opatrzonych kilkoma alternatywnymi propozycjami postępowania (np. "Jeżeli było się w gościnie i gospodyni częstowała, to wypadało: a) jeść z apetytem i prosić o jeszcze, b) jeść po trochu, czekając na zachętę gospodyni, c) postąpić inaczej - jak?"), aby sprawdzić zdolność rozpoznania przez respondenta określonego skryptu kulturowego.

Tak więc kompetencja badanych w dziedzinie szeroko rozumianej kultury ludowej była oceniana w kilku płaszczyznach: jako wiedza werbalna (wyrażana w słowach i utrwalona w nazwach, określeniach bądź tradycyjnych teks-

¹² A. Śledziwski, *Kultura ludowa - kultura chłopska - kultura wsi*, [w:] J. Damrosz, (red.), *Cele teoretyczne i praktyczne w badaniach kultury regionów*. Instytut Kultury, Warszawa 1987.

tach), jako umiejętność kojarzenia elementów prezentowanych wizualnie z ich przeznaczeniem i przypisaniem do ról społecznych ("męskie" lub "kobiece" narzędzia pracy) oraz jako niekoniecznie podlegająca werbalizacji trafność wyboru zachowania zgodnego ze zwyczajem. Owa rutyna to odpowiednik w znacznym stopniu nieartykułowanej i niekomunikowalnej "wiedzy jak" w ujęciu Gilberta Ryle'a czy Michaela Polanyi'ego "wiedzy cichej". O decydującej roli tego zwłaszcza rodzaju wiedzy dla konstytuowania życia codziennego pisze też Anthony Giddens, wyróżniając poza świadomością i nieświadomością również "świadomość praktyczną": "to, co podmiot wie o tym, co czyni i dlaczego tak czyni - jego refleksyjność - uwikłane jest w świadomość praktyczną. Na świadomość praktyczną składa się to wszystko, co aktorzy wiedzą o tym, jak "poruszać się na scenie społecznej, ale czego nie potrafią wyrazić dyskursywnie."¹³

Przekonanie o wielowymiarowości kultury wiejskiej, o różnorodności "nośników" wiedzy o tej kulturze oraz o znaczeniu poszczególnych rodzajów kompetencji kulturowej przesądziło o ostatecznym kształcie testu, w którym krzyżują się wszystkie brane pod uwagę kryteria.

Test kompetencji kulturowej - elementy składowe

Warunkiem branym pod uwagę przy doborze konkretnych jednostek testu było udokumentowanie w zbiorach etnograficznych i literaturze przedmiotu trwałości i zarazem powszechności poszczególnych elementów. Chodziło o to, aby wyselekcjonowane treści kultury ludowej nie stanowiły zjawisk efemerycznych, krótkotrwałych bądź ograniczonych w swym występowaniu do jednego tylko regionu kraju. Z tego też względu dopuszczano jako prawidłowe takie odpowiedzi respondentów, które stosując odmienne, gwarowe określenia lub posługując się wariantowymi wersjami formuł lub tekstów dawały zarazem pewność, iż odnoszą się do tego samego obiektu. Z drugiej jednak strony badanie znajomości kultury wiejskiej w społeczeństwie współczesnym wymagało zwrócenia uwagi także na te elementy, które związane początkowo z określonym terenem na skutek różnych okoliczności spopularyzowały się i awansowały w świadomości społecznej do rangi łatwo rozpoznawalnych znaków ludowości, a nawet symboli narodowych.

Z taką sytuacją mamy niewątpliwie do czynienia w przypadku kilku strojów ludowych. Kolejno: strój krakowski, góralski i łowicki stawały się reprezentacyjnym kostiumem tyleż "ogólnoludowym" co i "narodowym". Zjawisko to odnotował Tadeusz Łepkowski: "zawrotną niemal karierę jako symbol i ludowości i polskości zrobił strój krakowski. Silnie wyodrębniony na schyłku

¹³ A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturyzacji*. Zysk i ska, Poznań 2003, s. 21.

XVIII wieku wzmocnił się jako symbol narodowy ponaddzielnicowy. Przerósł szybko legendę czyn insurekcyjny kosynierów podkrakowskich, sukmana Kościuszki a potem stylizowany ludowo-wojskowy uniform Krakusów.¹⁴ Dlatego jedno z pytań, otwierające zresztą blok testowy, zawierało prośbę o rozpoznanie trzech prezentowanych respondentom kolorowych fotografii strojów (właśnie krakowskiego, góralskiego i łowickiego).

Taką samą techniką - przedstawieniem fotografii - posłużono się w pytaniu o znajomość podstawowych narzędzi pracy, czyli pługą, broni i cepu (służących do wykonywania przypisanych mężczyznom zajęć w gospodarstwie) oraz kołowrotką, masielnicy i maglownicy (jako atrybutów roli kobiet w tradycyjnej wiejskiej społeczności). Oczywiście, spomiędzy wielkiej różnorodności kształtów tych narzędzi odnotowanych w zbiorach kultury materialnej starano się wybrać takie, których zasięg - według atlasów etnograficznych - był najszerszy. Czasami jednak decydujący okazywał się czynnik zupełnie prozaiczny: dostępność rysunku bądź fotografii, kwalifikującej się do zamieszczenia w kwestionariuszu ankiety.

Dobór formuł słownych stosowanych w obrzędach rodzinnych i doroczych oraz początkowych wersów pieśni ludowych wymagał sięgnięcia do zbiorów folklorystycznych z różnych okresów, aby mogło być spełnione kryterium ciągłości występowania tekstów na możliwie rozległym terytorium kraju. Warunek ten zostaje zachowany w przypadku poświadczonych licznymi zapisami wyrażen w rodzaju: "wzięliśmy poganina, ewangelika, żyda - przynieśliśmy chrześcijanina, katolika"¹⁵, używanych przez kumów przy okazji chrztu. Wskazane zaś przez Jana Stanisława Bystronia jako najbardziej popularne pieśni ("wchodzą w skład śpiewników narodowych, utrzymują się w tradycji bezpośredniej - w wielkiej ilości wariantów")¹⁶ to te, przywołane w kwestionariuszu, np. o wołkach na bukowinie, "Ty pójdziesz górą..." oraz "Gdzieżeś ty bywał, czarny baranie...". Podobne założenie przyjęto decydując o tym, które z wielu bajek ludowych poddać swoistemu sprawdzianowi popularności i zamieścić w ankiecie. Wybór padł na bajki określane przez Juliana Krzyżanowskiego jako najbardziej "rodzinne", "zadomowione" i "znane powszechnie w Polsce". Przykładowo, na temat baśni o Madejowym łożu Krzyżanowski pisał następująco: "w świecie naszych bajek ludowych szeroko znana baśń o srogim zbój-pokutniku, ocalającym się od mąk piekielnych na "madejowym łożu" zajmuje miejsce wcale osobliwe. Z dawien dawna zażywa ona dużej popular-

¹⁴ T. Lępkowski, *Polska - narodziny nowoczesnego narodu 1764 - 1870*. PWN, Warszawa 1967, s. 472.

¹⁵ R. Tomicki, *Religijność ludowa*, [w:] *Etnografia Polski*, t. II, Ossolineum, Wrocław - Warszawa 1981, s. 48.

¹⁶ J.S. Bystron, *Pieśń ludu polskiego*, wyd. Orbis, Kraków 1924, s. 35 - 46.

ności u ludu, o czym wymownie świadczy mnóstwo jej wersji, zapisanych w najrozmaitszych stronach Polski. Z ust ludu znowuż rychło przeszła do literatury pisanej i to zarówno w postaci oryginalnej, prozaicznej, jak i w najrozmaitszych redakcjach rymowanych, pretendujących do mniej lub więcej poezyjnego miejsca w piśmiennictwie artystycznym."¹⁷

Zacytowany fragment zwraca uwagę na jeszcze jedną ważną okoliczność, którą należy brać pod uwagę oceniając stopień znajomości elementów kultury ludowej przez respondentów. Wiele treści wywodzących się pierwotnie ze środowiska wiejskiego weszło następnie w obieg kultury elitarnej (głównie w XIX wieku) i następnie masowej, awansując niejednokrotnie do rangi dziedzictwa ogólnonarodowego, upowszechnianego drogą edukacji szkolnej. Tym samym wiedza o konkretnych elementach nie musi łączyć się u badanych z poczuciem, iż to, co potrafią prawidłowo zdefiniować, rozpoznać lub uzupełnić należy do kultury ludowej. Wskazaniu wielu kanałów przenikania tradycji wiejskich do świadomości społecznej służyły inne pytania kwestionariusza, sondujące pochodzenie respondenta, jego zainteresowania kulturalne i poziom wykształcenia a zwłaszcza typ jego kontaktów z kulturą wiejską.

Badacze kultury ludowej zwracają od dawna uwagę na ogromną rolę religii, która w życiu społeczności wiejskich określała nie tylko wierzenia i praktyki nakierowane na sferę sacrum, ale determinowała cały światopogląd, przenikając zarazem codzienne zachowania człowieka i tradycyjnej wspólnoty (tzw. katolicyzm ludowy)¹⁸. Owa wizja świata przejawiała się zaś "w życiu codziennym - w zaklęciach towarzyszących pracy, formułach magicznych przysłów, podaniach i legendach, zwyczajach oraz obrzędach."¹⁹ Szczególnym wyrazem tego, zwłaszcza w Polsce, był szeroko rozpowszechniony kult świętych. Święci - specjaliści od różnych, nieraz bardzo wąskich dziedzin, wyposażeni w precyzyjnie określone kompetencje, służyli nie tylko jako orędownicy w doraźnych sytuacjach ("chleb i sól św. Agaty broni od ognia chaty")²⁰, ale na nich właśnie opierał się cały kalendarz rolniczy ("Już Jan ochrzcił wszystkie wody, odtąd wam nie będzie szkody")²¹, ("na św. Macieja prędkiej wiosny nadzieja")²². Dlatego testując kompetencję badanych w zakresie różnych dzie-

¹⁷ J. Krzyżanowski, *Paralele*. PWN, Warszawa 1977, s. 615.

¹⁸ E. Ciupak, *Katolicyzm ludowy w Polsce*. Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.

¹⁹ J. i R. Tomicki, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*. LSW, Warszawa 1975, s. 14.

²⁰ H. Biegeleisen, *U kolebki, przed ołtarzem, nad mogiłką*. Instytut Stauropigiański. Lwów 1929.

²¹ J.S. Bystroń, *Przysłowia polskie*. PAU, Kraków 1933.

²² J. Krzyżanowski, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*. PIW, Warszawa 1969.

dzin tradycyjnej kultury wiejskiej zdecydowano się zapytać również o kilka najważniejszych postaci z ludowego panteonu (czym "zajmował się" św. Florian, św. Izidor itd.)

Bardzo ważnym aspektem życia w tradycyjnej społeczności wiejskiej była, wspomniana wyżej, umiejętność odpowiedniego zachowania się w rozmaitych okolicznościach: zarówno na co dzień, w świecie żywych, jak też w sytuacjach granicznych, takich jak narodziny czy śmierć, a więc w kontaktach z zaświatami. Zwyczajowo przyjęte sposoby postępowania (skrypty behawioralne) to szeroko pojęta kultura socjetalna, według Antoniny Kłoskowskiej, ale również najogólniej rozumiana sfera adekwatności kulturalnej, pozwalająca odróżnić "swoich" od "cudzych" i przesądzająca o tym, że czujemy się "u siebie" bądź też "obco". Z wielkiej mnogości regulowanych obyczajem działań wybrano zaledwie kilka, reprezentujących istotne wartości środowiskowe i - tak jak w poprzednich przypadkach - licznie poświadczonych zapisami etnograficznymi. Warunek ten spełniał między innymi scenariusz zachowania w obliczu śmierci, który zgodnie z prastarą, znaną w całej Europie ("Zwyczaj kładzenia umierającego na ziemi - pisze Henryk Biegeleisen - powszechny nie tylko Słowianom, ludom romańskim i germańskim, ale nawet Czeremisom, Wojtakom i Estończykom, znany był już w starożytnej Grecji") magią Alkmeny²³ przewidywał dość brutalne, jak na dzisiejsze standardy, potraktowanie umierającego. "Podczas długiego konania spowodowanego odrywaniem się duszy 'grzesznej' od ciała stara się lud nasz 'gwałtownymi środkami konanie skrócić'. Dla przyspieszenia śmierci wyjmują umierającemu spod głowy poduszkę i kładą go na ziemi, na równej słomie." Wyrywano też słomę ze strzechy, "a drogą tą przez dach wychodzą duchy"²⁴.

Trwałość tych archaicznych obrzędów dokumentują materiały z początków XX wieku: "gdy spostrzeżono, że chory jest konający, przynoszono snop prostej słomy, rozścielano w izbie pod środkowym belkiem i składano na niej chorego. Poślanie to nakrywała tylko płachta lniana lub konopna, poduszki zaś były usunięte, żeby chory miał lekkie skonanie, bo na pierzu, według ówczesnego mniemania, mógłby mieć ciężkie" - odnotował wójt z Dzikowa, Jan Słomka²⁵. Co ciekawe, także współcześnie, u progu trzeciego tysiąclecia, folklorystki potwierdzają utrzymywanie się tych obyczajów w środowiskach wiejskich²⁶. Tak rozległa baza źródłowa pozwoliła na zamieszczenie w kwestionar-

²³ P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*. PWN, Warszawa - Wrocław 1998.

²⁴ H. Biegeleisen, *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego*. Dom Książki Polskiej, Warszawa 1930, s. 138 i 145.

²⁵ J. Słomka, *Pamiętniki włościanina*, wyd. Towarzystwo Szkoły Ludowej, Kraków 1912, s. 131.

²⁶ T. Smolińska, *Tradycyjne zwyczaje i obrzędy śląskie*. Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, Opole 1994, s. 114 - 115.

iuszu ankiety pytania o właściwe postępowanie w przypadku śmierci.

Podobnie rzecz się miała z innym skryptem behawioralnym, odnoszącym się do sfery etykiety czy konwenansu wiejskiego, a mianowicie z regułami odpowiedniego zachowania się przy stole. Etnografowie jeszcze dzisiaj w trakcie badań terenowych napotykają bardzo charakterystyczny "rys współbiesiadnictwa", który przejawia się "w nakazie powściągliwego, a nie łąpczywego jedzenia"²⁷. Reguła ta pozostaje w ścisłym związku z rolą gospodarzy, do których obowiązków należy nakłanianie gości do konsumpcji, podsuwanie im co lepszych kąsków i ciągle częstowanie, czyli "raczenie", "nukanie".

Ostatnim elementem w teście kompetencji kulturowej było pytanie o znajomość postaci związanych z dziejami polskiej wsi i symbolizujących określone wzorce postępowania. Na trwałą obecność Bartosza Głowackiego, Drzymały czy Jakuba Szeli w świadomości zbiorowej wskazują zarówno analizy historyczne²⁸ jak i socjologiczne²⁹. Niniejsze badanie dawało okazję sprawdzenia, jacy respondenci dysponują choćby podstawową wiedzą na temat tych postaci oraz które z nich - w przekonaniu badanych - mogą stanowić inspirację czy wzór działania najbardziej pożądany w obecnej sytuacji. Tego rodzaju podejście daje wgląd w funkcjonowanie tradycji, rozumianej jako ta część dziedzictwa, która ciągle poddawana jest wartościowaniu i w związku z tym podlega zmianom. Analizuje się wówczas te wydarzenia i postacie z przeszłości "które występują w teraźniejszości jako znaki, symbole, personifikacje wartości ważnych w aktualnym życiu grupy."³⁰

Gdyby teraz, po zwięzłym scharakteryzowaniu kolejnych punktów testu kompetencji kulturowej, pokusić się o zdefiniowanie pojęcia kanonu kultury wsi, który odpowiadałby najbardziej postawionym w badaniu celom, należałoby skorzystać z nader zwięzłego i pozornie banalnego określenia, jakie formułuje Andrzej Szpociński: "na ogół kanon rozumiany jest jako zbiór elementów kultury - wytworów kulturowych (dzieł, mitów, legend), zdarzeń i osób, o których członkowie pewnych zbiorowości wiedzieć coś powinni."³¹ Na świadectwa potwierdzające ciągłość transmisji dziedzictwa wiejskiego wskazano już na początku. Chłopski rodowód polskiego społeczeństwa przejawiający się w aktualnej dominacji chłopskich wartości w jego etosie i mentalności to okoliczność często przywoływana przez socjologów. Wskazywanym przez nich zja-

²⁷ Z. Szromba - Rysowa, *Przy wspólnym stole*. Ossolineum, Wrocław - Warszawa 1988, s. 73

²⁸ F. Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich*. PIW, Warszawa 1984.

²⁹ I. Bukraba - Ryłska, *Kultura w społeczności lokalnej. Podmiotowość odzyskana?* IRWiR PAN, Warszawa 2000.

³⁰ B. Szacka, *Wzory tradycji narodowej we współczesnej świadomości potocznej*. „Teksty” Nr 5, 1972, s. 34.

³¹ A. Szpociński, *Inni wśród swoich*. ISPPAN 1999, s. 254.

wiskom towarzyszy jednak także kontynuacja pewnego istotnego wzoru kultury narodowej: "polski kanon - zwraca uwagę Kłoskowska - był od początku i przez długi czas nacechowany przewagą elementów wiejskich, rustykalnych."³² Ta różnorodność wpływów i mechanizmów dziedziczenia dorobku znalazła odzwierciedlenie w doborze elementów, o które pytano i w sposobach, na jakie zadawano pytania. Zakładano, że tym czy innym kanałem przekazu, a więc dzięki uczestnictwu w określonym obiegu kultury, przeciętny Polak ma szansę dowiedzieć się czegoś o tradycjach wiejskich i zająć wobec nich określone stanowisko. Użyta w badaniu reprezentatywna próba ogólnopolska daje podstawy dla ilościowych zestawień i czyni "mocniejszymi" formułowane na ich podstawie wnioski.

Dziedzictwo kulturowe wsi w świadomości społecznej

Uzyskane w teście kompetencji kulturowej wyniki można zanalizować na dwa sposoby. Po pierwsze, ocenić poziom wiedzy o każdym z elementów, zwracając uwagę na to, jacy respondenci wykazują się lepszą lub gorszą jego znajomością. Byłby to rodzaj monograficznego opisu poszczególnych użytych w badaniu jednostek. Po drugie, można też - łącząc te elementy w kilka grup - zastanawiać się, co respondenci wiedzą na temat dziedziny kultury wiejskiej reprezentowanej w teście przez te kilka wybranych jednostek. W tym przypadku będzie to już wnioskowanie pośrednie: - z danych uznanych za wskaźniki zjawisk ogólniejszych, dla których te jednostkowe fakty są zaledwie (i to na mocy założenia, a więc arbitralnej decyzji) znakiem istnienia lub nieobecności w świadomości zbiorowej. Dopiero tak uporządkowany materiał staje się dogodnym punktem wyjścia dla dalszych analiz - są to już dane pozwalające na ilościowe opracowanie i zestawienie z innymi danymi. Zacząć jednak warto od bezpośredniego opisu kolejnych elementów testu. Ich większa lub mniejsza popularność wśród badanych będzie nie tylko sygnałem trwałości (zaniku) szerzej rozumianych tradycji wiejskich, ale także dowodem na utrzymywanie się lub słabnięcie pamięci społecznej o konkretnych symbolach chłopskiej - i narodowej - kultury. Krakowski strój ludowy, pług jako narzędzie pracy, postać Drzymały czy sakralna formuła obrzędowa poza przydaną im w tym badaniu własnością sygnalizowania innych zjawisk, zachowują przecież swoje pierwotne znaczenie: jako szczególne znaki zbiorowej tożsamości pozostają samodzielnymi wartościami, konkretnymi obiektami kultury. A zatem, ich indywidualne losy rozpatrywane tu w kontekście świadomości współczesnego społeczeństwa polskiego także zasługują na uwagę.

³² A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*. PWN, Warszawa 1996, s. 59.

Stroje ludowe

Umiejętność prawidłowego rozpoznania trzech najbardziej, jak zakładano, popularnych strojów ludowych okazała się silnie zróżnicowana. Najczęściej trafnie identyfikowano strój góralski (87,1% poprawnych wskazań), następnie krakowski (54,2%) a najrzadziej łowicki (45%). Za każdym razem kobiety uzyskiwały przewagę nad mężczyznami, w ostatnim przypadku nawet znaczną (53,9% wobec 35,2%). Zawsze też osoby w średnim wieku (po czterdziestce ale przed 65 rokiem życia) górowały nad pozostałymi, wydaje się natomiast, że nie odgrywały tu roli jakiejkolwiek związki ze wsią (miejsce wychowania bądź aktualnego zamieszkania, posiadanie krewnych na wsi lub prowadzenie gospodarstwa rolnego). Orientacja w tej materii zależała za to wyraźnie od poziomu wykształcenia: im wyższe, tym większy odsetek dobrych odpowiedzi. Niezmiennie przodowali tu respondenci z b. Galicji i b. Kongresówki, pozostawiając daleko w tyle Wielkopolskę i tzw. Ziemię Odzyskaną.

Narzędzia pracy

Tak jak w przypadku strojów ludowych, wiedza o podstawowych narzędziach pracy używanych tradycyjnie na wsi nie była jednakowa. O ile pług potrafiło właściwie zidentyfikować prawie 90% badanych (dokładnie 89,2%), to maglownicę już tylko 38,5%. Pozostałe wskazania przedstawiały się następująco: kołowrotek - 86%, maselnica - 85,7%, cep - 83,4%, brona - 77,4%. Tym razem kompetencja badanych wykazywała ściśle związki z ich pochodzeniem (wiejskim) i aktualnym miejscem zamieszkania (na wsi) oraz posiadaniem rodziny (tamże). Zawsze też wiek regularnie i silnie wpływał na poziom wiedzy: im starsi respondenci, tym lepsza ich orientacja. W podobnie stały sposób (choć odwrotnie) oddziaływało wykształcenie: w miarę wzrostu wykształcenia coraz gorsza znajomość pokazywanych na fotografiach przedmiotów. Ponośnie najlepszą wiedzą wykazali się mieszkańcy b. Kongresówki, którzy tylko raz dali się wyprzedzić Galicjanom. Potwierdziło się również oczekiwanie związane z przyporządkowaniem określonych narzędzi "męskim" i "kobięcym" zajęciom. Zawsze lepiej poinformowani okazywali się przedstawiciele tej płci, której przypisane było dane narzędzie.

Formuły obrzędowe

Duże rozbieżności w liczbie prawidłowych odpowiedzi (w przypadku chrztu - 35,5%, swatów - 24,6%, śmierci - 46,9%, Bożego Narodzenia - 34,5%, Dożynek - 44% i Wielkiej Nocy - 13,7%) wskazywać mogą na nierównomierną erozję z pamięci społecznej i (lub) z życia - zwłaszcza w środowisku wiejskim - związanych z formułami obyczajów. Zaważyć mógł tu jednak również niezbyt

trafny dobór właśnie tych a nie innych sformułowań bądź też ich zbyt silne regionalne uwarunkowanie. Na prawdopodobieństwo zajścia tej drugiej ewentualności wskazywałby brak porządku w przestrzennym rozkładzie właściwych odpowiedzi: niemal za każdym razem respondenci z innej części kraju okazywali się "liderami". I tym razem kobiety zaprezentowały się lepiej od mężczyzn, starsi od młodszych, a wyżej wykształceni od pozostałych. Bezpśrednie relacje ze wsią (miejsce wychowania, zamieszkania lub powiązań rodzinnych) nie stanowiły czynnika wyraźnie warunkującego lepszy (lub gorszy) poziom wiedzy w analizowanym zakresie.

Pieśni ludowe

Znajomość zamieszczonych w kwestionariuszu tekstów wahała się od 58,9% prawidłowych odpowiedzi w przypadku żartobliwej piosenki "Gdzieżeś ty bywał, czarny baranie..." do zaledwie 4,3% jeśli idzie o tak zwaną "Pobudkę Krakusów" z 1794 roku zaczynającą się od słów "Dalej chłopcy, dalej żywo, zaczyna się dla nas żniwo...". Pozostałe pieśni kwalifikowane przez Bystronia jako "miłosne", "sentymentalne" uzyskały następującą liczbę wskazań: "A jak będzie słońce i pogoda..." - 45,4%, "Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą a ja doliną..." (według Bystronia - najbardziej bodaj popularna) już mniej, bo 27,4% a "Pognała wołki na bukowinę..." tylko 18,1%. Również w tym zakresie kobiety potwierdziły swoją przewagę nad mężczyznami (średnio o około 10 punktów procentowych), zrównując się z nimi tylko przy "Pobudce", skierowanej wszak do "parobków, zagrodników". Dobra znajomość pieśni wzrasta u respondentów wraz z wiekiem i poziomem wykształcenia, ale dość wyraźnie wiąże się też z pochodzeniem wiejskim i zamieszkiwaniem wszędzie z wyjątkiem największych miast. Ponownie Ziemie Odzyskane zaprezentowały najniższy poziom wiedzy, a pozostałe regiony wykazały się raczej selektywną znajomością tekstów: słowa piosenki "A jak będzie słońce i pogoda..." najczęściej potrafiąno uzupełnić w Wielkopolsce, pieśń "Ty pójdziesz górą..." okazała się najbardziej rozpowszechniona w byłej Kongresówce, o "szachrajce", która "obiecała dać buziaka, a nie dała" wiedziano najwięcej w Galicji, piosenkę o baranie znają równie dobrze w Galicji i w Wielkopolsce, a pobudka Krakusów trafiła o wiele lepiej do mieszkańców Wielkopolski (15,7%) niż Galicji (6,4%), pozostając praktycznie nierozpoznawalna na Ziemiach Odzyskanych (0,9% trafnych odpowiedzi).

Jeszcze na etapie pilotażu okazało się, że dużo łatwiej było badanym przypomnieć sobie kolejne słowa, jeśli ankieter zanucił melodię a nie ograniczył się do zacytowania początku pieśni. Ponieważ jednak szkolenie ankietatorów nie obejmowało nauki śpiewu, nie można było mieć pewności, że wszyscy zastosują tę formę pytania i poradzą sobie z tym równie dobrze. Dlatego w jednym z wniosków popilotażowych znalazło się surowe zalecenie: "zabronić ankiete-

rom śpiewać!" Niewykluczone wszakże, iż należałoby w przyszłości dopuścić także ten sposób zadawania pytań (co zapewne zwiększyłoby znacząco odsetki trafnych odpowiedzi, ale także wiązałoby się z poszerzeniem zakresu wymagań stawianych przed ankietarami. Ponieważ w omawianym tu badaniu kolejne pytania dotyczyły teoretycznej ale i praktycznej wiedzy na temat tańca ludowego, można by zarazem pomyśleć o uzupełnieniu ich umiejętności również w tej dziedzinie.

Tańce ludowe

Nazwy tańców ludowych potrafi wymienić 93,8% respondentów: nieco częściej kobiety niż mężczyźni; o wiele rzadziej ludzie młodzi (do 24 roku życia) niż starsi; przede wszystkim ci, wychowani lub mieszkający na wsi; głównie osoby z wyższym wykształceniem. Najczęściej przywoływane nazwy to: poleczka, zbójnicki, krakowiak, oberek, kujawiak, mazur, polonez, chodzony, wiwat.

Kiedykolwiek zatańczyć taniec ludowy miało okazję już o wiele mniej badanych (60,2%) tak jak poprzednio mieszkających głównie w byłym zaborze rosyjskim. Wychowanie bądź zamieszkiwanie na wsi zwiększa szansę na takie doświadczenie, zwłaszcza jeśli nie osiągnęło się pełnego wykształcenia średniego.

Bajki

Spomiędzy trzech bajek ocenionych przez Krzyżanowskiego jako bardzo popularne na przestrzeni długiego czasu w Polsce jedynie baśń o kwiecie paproci okazała się wystarczająco dobrze znana (przede wszystkim w byłej Kongresówce) - 65,5% właściwych odpowiedzi na pytanie w teście. Historię o zbój Madeju pamiętało niespełna 20% badanych (głównie w Galicji), a o rycerzach śpiących pod Giewontem - tylko 9% (także w Galicji). Prawidłowych odpowiedzi częściej udzielały kobiety, osoby starsze, ludzie wychowani w małym i średnim mieście i najlepiej wykształceni.

Święci

Postacie świętych, zajmujące niegdyś tak istotne miejsce w religijności ludowej kojarzą się badanym raczej słabo. Wyjątkiem jest tu święty Florian (60,3% prawidłowych odpowiedzi), ale to niewątpliwie efekt jego instytucjonalnego przyporządkowania nadal energicznie działającym na terenach wiejskich ochotniczym strażom pożarnym. Z pozostałych postaci tylko św. Błażewi (pomagającemu w bólu gardła) udało się przekroczyć 10% (12,5% badanych właściwie zidentyfikowało jego kompetencje). Następnym w kolejności

był św. Jan Nepomucen, opiekun wód (7,7% wskazań), św. Roch, patron trzód (6,6%), św. Izydor-oracz (5,3%) oraz św. Apolonia od bólu zębów (3,9%).

Zaskoczeniem musi być szczególnie tak niska znajomość postaci św. Izydora, wydawałoby się, najważniejszego dla rolników orędownika, którego atrybutem bywały: sierp, kosa, pług, cepy, widły i grabie, jak pisze Janusz Tazbir. Zapoczątkowany w średniowieczu "kult św. Izydora najgłębiej zakorzenił się i najdłużej przetrwał w regionach i krajach o charakterze par excellence rolniczych jak Bretania, Bawaria czy Polska."³³ Utrzymującemu się aż po wiek XX znaczeniu świętego-oracza, zauważa dalej badacz, towarzyszyły daleko idące modyfikacje jego stanu społecznego, prezentowane w popularnych życiorysach dla ludu: "z chłopą pańszczyźnianego stał się on mianowicie wolnonajemnym parobkiem, który pracuje gorliwie dla swego pana i nie bierze udziału w strajku rolnym."³⁴ Wątpliwe jednak, by przy tak niskiej obecnie popularności zacny święty mógł odzyskać swoją dawną pozycję, nawet jeśli przedzieńgnie się w farmera, nie będzie brał udziału w blokadach dróg i uda mu się kiedykolwiek skorzystać z dopłat bezpośrednich w pełnej wysokości.

Z wyjątkiem postaci św. Rocha i św. Jana Nepomucena lepsze od mężczyzn wyniki osiągają nadal kobiety. Region byłej Galicji zaznacza swoją przewagę tylko w odniesieniu do postaci św. Floriana (zapewne bardziej w związku z wieloletnimi tradycjami samorządności niż wysokimi wskaźnikami religijności w tej dzielnicy)³⁵. Wśród respondentów udzielających dobrych odpowiedzi na temat pozostałych postaci wyraźna przewagę uzyskują mieszkańcy Wielkopolski. Wychowanie lub zamieszkanie na wsi oraz wyższe wykształcenie to czynniki podnoszące poziom kompetencji także w tej dziedzinie.

Wiejski konwenans i rytuał

Znajomość właściwych tradycji wiejskiej zasad postępowania okazała się stosunkowo mocną stroną badanych, ale dystrybucja tej wiedzy przejawia się nierównomiernie. Najbardziej powszechną regułą współżycia w gromadzie jest obowiązek odwzajemnienia okazanej pomocy w pracach gospodarskich: 92,8% pytanym (głównie z Wielkopolski) wybrało właśnie tę ewentualność (częściej kobiety), a tylko 3,6% wskazało na możliwość wynagrodzenia w pieniądzu (częściej mężczyźni). Ludzie w średnim wieku, pochodzący ze wsi lub tam zamieszkujący oraz ci, o wyższym wykształceniu, łatwiej identyfikowali tę normę od pozostałych.

³³ J. Tazbir, *Kult św. Izydora*. [w:] *Arianie i katolicy*, KiW, Warszawa 1971, s. 214.

³⁴ Tamże, s. 237.

³⁵ J. Bartkowski, *Tradycja i polityka*. Żak, Warszawa 2003.

Zaraz na drugim miejscu, jeśli idzie o ilość prawidłowych wskazań, lokuje się podstawowa zasada grzeczności, wyrażająca się w tym, że idąc przez wieś wypadało pozdrawiać wszystkie napotkane osoby. Wie o tym (czy może raczej: potrafiło by zachować się poprawnie) aż 84,4% badanych (przede wszystkim z byłej Kongresówki), tyle samo kobiet i mężczyzn, zwłaszcza najmłodszy (co jest zjawiskiem wyjątkowym na tle ich ogólnej niekompetencji), głównie osoby związane pochodzeniem lub zamieszkiwaniem ze wsią bądź małymi miasteczkami, o wykształceniu niższym niż średnie.

Niewiele tej regule ustępuje popularnością norma nakazująca zapraszać na wesele prawie całą wieś, a nie tylko najbliższą rodzinę. Zasada ta jest czytelna dla 82,2% respondentów, zwłaszcza z byłej Kongresówki, nieco częściej dla kobiet niż mężczyzn, raczej starszych, wychowanych lub mieszkających w małych ośrodkach miejskich o wykształceniu najwyżej pomaturalnym i półwyższym.

Zaledwie 40,8% badanych potrafiłoby zachować się odpowiednio przy stole na tradycyjnym wiejskim poczęstunku (niemal tyle samo kobiet co i mężczyzn). Przeważają wśród nich osoby starsze, wychowane lub mieszkające na wsi, o najniższym poziomie wykształcenia. Wyjątkowo w tym przypadku respondenci z Ziemi Odzyskanych uzyskują przewagę nad pozostałymi.

Najtrudniejszy do prawidłowego zinterpretowania okazał się skrypt kulturowy narzucający szczególne postępowanie w obliczu śmierci. Tylko 10,6% pytanym (częściej mężczyźni niż kobiety) wskazało odpowiedni wariant zachowania. Były to osoby najmłodsze, ale też liczące powyżej 65 roku życia, związane pochodzeniem lub faktem zamieszkiwania z miastami średniej wielkości, o wykształceniu niepełnym średnim. Najlepsze wyniki uzyskiwali reprezentanci Wielkopolski i byłej Kongresówki.

Postacie historyczne

Najpopularniejszą postacią związaną z dziejami wsi jest Wincenty Witos - aż 77,6% badanych zadeklarowało, że wie, kim była ta osoba. Na drugim miejscu znalazł się Wojciech Drzymała (73,3% wskazań) a w dalszej kolejności Bartosz Głowacki (46,1%), Sabała (39,1%) i Jakub Szela (28%). Mniej niż 10% badanych prawidłowo kojarzyło nazwiska: Ignacy Solarz (9,6%) oraz Franciszek Stefczyk (9,1%).

W tym fragmencie testu lepsze wyniki uzyskiwały najczęściej kobiety, osoby starsze, zamieszkałe w dużych miastach (jedynie w przypadku Stefczyka przewagę zdobyli respondenci ze wsi), o wykształceniu co najmniej średnim a najczęściej wyższym. Zdecydowanie lepsi od pozostałych byli po raz kolejny mieszkańcy byłego zaboru austriackiego i rosyjskiego.

Tak prezentuje się rozpisana na pojedyncze elementy relacja o wynikach testu kompetencji kulturowej. Każda jednostka testu stanowiła sama w sobie

pewną wartość i dysponowała odrębnym znaczeniem: historycznym, kulturowym, symbolicznym. Uzasadniało to potraktowanie jej quasi-monograficzne, indywidualizujące i zdanie sprawy z rozpowszechnienia wiedzy na ten temat w społeczeństwie. Nawet w tak wstępnym i rozproszonym (bo odnoszącym się do osobnych faktów) opisie pewne tendencje zarysowały się już na tyle wyraźnie, by móc oczekiwać ich potwierdzenia na wyższym poziomie analizy, to znaczy przy operowaniu danymi połączonymi w pewne grupy. Uznane za wskaźniki ogólniejszych zjawisk (lepiej lub gorzej orientacji w określonej dziedzinie kultury wiejskiej i w całości tradycji ludowych), traktowane jako miary poziomu wiedzy badanych będą zestawiane z innymi zmiennymi w celu stwierdzenia i uzasadnienia prawidłowości głębiej ukrytych. Koncepcja testu - dziedziny, jakie obejmuje, konkretne jednostki, które zostały tam zamieszczone, sposoby zadawania pytań - stanowi wyraz przyjętej definicji projektującej dziedzictwa kulturowego polskiej wsi i zarazem propozycję jej operacjonalizacji dla potrzeb badań masowych.

Gdyby zatem próbować przybliżyć obrane tu rozumienie dziedzictwa i sformułować dającą się odczytać z ostatecznego kształtu narzędzia badawczego definicję tego pojęcia, należałoby powiedzieć, że zawiera ono w sobie elementy zaliczane tradycyjnie do kultury artystycznej, duchowej i społecznej, które mogą przejawiać się w różnorodnym materiale semiotycznym (słowa, obrazy, zachowania) i w takiej postaci przechowywały się w świadomości zbiorowej. Operacjonalizacja tak określonego pojęcia polegała zaś na wyborze spośród tych elementów stosunkowo trwałych, powszechnych i łatwo rozpoznawalnych, opatrzonych ponadto niejednokrotnie swoistym naddatkiem symbolicznego znaczenia, i użycia wobec nich najbardziej adekwatnego sposobu pytania.

Zastosowana procedura nie oznacza wszakże zgody na rozumienie dziedzictwa kulturowego, jakie prezentuje na przykład Jerzy Jedlicki, kiedy pisze: "własnością zbiorową narodu nie jest twórczość Chopina; jest nią kilka pierwszych taktów poloneza a-dur, rozpoznawanych jako sygnał wywoławczy radiostacji... Własnością zbiorową narodu nie jest jego historia, lecz kilkanaście czy kilkadziesiąt - zależnie od stopnia wtajemniczenia - scen i wizerunków stanowiących znaki rozpoznawcze wspólnoty."³⁶ Badanie socjologiczne nie przesądza wprawdzie o tym, czy i jak może być raz na zawsze zdefiniowana zbiorowa własność narodu w dziedzinie kultury, niemniej wychodzi od takiego rozumienia dziedzictwa, które nie będzie podlegało koniunkturalnym fluktuacjom zależnym od najrozmaitszych doraźnych czynników (poziomu wykształcenia społeczeństwa, założeń polityki kulturalnej i innych zjawisk oraz procesów) warunkujących każdorazową kondycję tego dziedzictwa. Mówiąc innymi

³⁶ J. Jedlicki, *O narodowości kultury*, „Res Publica” Nr 2, 1987, s. 53.

słowy, aktualny stan świadomości kulturalnej nie może być utożsamiany z kształtem samej kultury, stanowiącej jej punkt odniesienia i zarazem zasób, tak samo jak według językoznawczej koncepcji Ferdynanda de Saussure'a konkretne akty wypowiedzania (paroles) nie odpowiadają wszystkim możliwym realizacjom (langage) systemu (langue), jak podmiotowe ujęcie tradycji nie pokrywa się z przedmiotowym (zgodnie z podziałem Jerzego Szackiego) a model kultury aktualnie społecznej nie ma tego samego zakresu, co wzór kultury potencjalnie społecznej (stosownie do podziału zaproponowanego przez Antoninę Kłoskowską).

Gdyby wszakże dopuścić identyczność tych aspektów (a ich rozróżnienie jest uzasadnione nie tylko analitycznie, lecz i empirycznie), należałoby uznać, że - przykładowo - własnością zbiorową narodu polskiego w drugiej połowie XX wieku pozostawała jedynie dziecięca piosenka o rybkach, które śpią w jeziorze (jeżeli chodzi o kanoniczne teksty literackie) lecz już nie Mickiewiczowska inwokacja "Litwo, ojczyzno moja...", zaś mieszkańcami masowej wyobraźni ultra katolickiego społeczeństwa byli raczej, co wynika z analiz Tomasza Goban-Klasa i Walerego Pisarka, "Szarik i Kloss niż Święci Pańscy."³⁷ Socjologiczne badanie świadomości kulturalnej koncentruje się, co prawda, na zjawiskach płynnych w nadziei uchwycenia "prawidłowości kształtowania się świadomości, czynników ją formujących..., trwałości pamięci społecznej, a także skali zróżnicowań społecznych"³⁸, ale też tylko do tak określonej sfery zjawisk można odnosić uzyskane wyniki.

³⁷ W. Pisarek, T. Goban - Klas, *Aktywność, preferencje i świadomość kulturalna społeczeństwa polskiego*. Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1981, s. 100.

³⁸ T. Goban - Klas, *Świadomość kulturalna społeczeństwa polskiego*. Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1985, s. 76.